

W audycji „Wczoraj Dziś i Na Wieki”, witają naszych słuchaczy Ireneusz Kołacz, Tadeusz Żurek i Przemysław Merski. Naszym dzisiejszym tematem jest „Radość”. Wszyscy tęskimy za radością. Nikt z nas nie chce być człowiekiem smutnym, załamany czy zrozpaczony. Radość sprawia, że nasze życie odsłania swoje najpiękniejsze oblicze, że z entuzjazmem podejmujemy nasze codzienne obowiązki i że odnajdujemy w sobie siłę do mierzenia się z nieuniknionymi życiowymi trudnościami. Gdy przeżywamy radość, wtedy nawet nasze ciało staje się zdrowsze i bardziej odporne na choroby. Radość jest wielkim dobrem. Pan Jezus – Syn Boży przyszedł do nas między innymi po to, abyśmy mieli w sobie Jego radość i aby nasza radość była pełna. *„Ale teraz idę do Ciebie (Ojciec) i tak mówię, będąc jeszcze na świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni.”* Jan 17:13.

Paradoksem radości jest jednak to, że nie możemy jej sobie zagwarantować własną mocą. Wtedy, gdy próbujemy ją zatrzymać lub gdy analizujemy nasze sposoby przeżywania radości, wtedy ona zaczyna tracić na sile i znika. Im bardziej za nią tęskimy oraz im bardziej szukamy, tym bardziej oddala się ona od nas i tym szybciej przemija. Prawidłowość ta nie jest przypadkowa. Otóż skupiając się na dążeniu do radości, niepostrzeżenie oddalamy się od jej źródła. Źródłem radości nie są bowiem nasze pragnienia czy stany psychiczne. Jedynym źródłem radości są osoby, które kochamy oraz miłość, którą od nich przyjmujemy i którą im okazujemy. To właśnie dlatego dany człowiek doświadcza wielkiej radości wtedy, gdy może pomóc przyjacielowi, a żona czy mąż ogromnie cieszy się z drobnego nawet sukcesu współmałżonka czy uśmiechu dziecka, które kocha. Ostatecznym źródłem radości jest zawsze jakaś osoba, z którą łączą nas więzi miłości. Gdy brak jest dojrzałej miłości, wtedy człowiek nie może doświadczyć radości lub jego radość okazuje się powierzchowna i szybko znika.

Niema radości bez miłości. Zasadę tę łatwo wyjaśnić na przykładzie zakochania. Otoż człowiek zakochany z natury skupia się nie na drugiej osobie i jej rozwoju, ale na własnych przeżyciach i potrzebach w obliczu tej osoby, z którą się emocjonalnie związał. Z tego właśnie względu zakochaniu towarzyszy raczej doświadczenie przyjemności niż radości. Przyjemność ta – jak każda przyjemność – okazuje się nie trwała i wiąże się z bolesnymi zmianami nastrojów, z przeżywaniem niepokoju, rozczarowaniem i zazdrością. Z powyższych analiz płynie oczywisty wniosek, że radość jest osiągalna jedynie dla tych ludzi, których stać na bezinteresowność i którzy nie są nadmiernie skoncentrowani na samych sobie czy na własnych przeżyciach. Doświadczenie radości jest udziałem jedynie tych, którzy są na tyle dojrzały i szczęśliwi, że nie skupiają się na dążeniu do radości, lecz na dążeniu do szlachetnego życia.

Tacy ludzie nie podążają za iluzją łatwego szczęścia i nie mylą radości z przyjemnością. Oni wiedzą, że radość pojawia się wtedy, gdy jej nie szukamy. Drogą do radości jest spotkanie się z tymi, z którymi łączy nas miłość i dla których stajemy się bezinteresownym darem. Tu właśnie znajduje uzasadnienie bilijna zasada, że więcej jest radości w dawaniu niż w braniu. *„Nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. Sami wiecie, że te ręce zarabiałły na potrzeby moje i moich towarzyszy. We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu. Po tych słowach upadł na kolana i modlił się razem ze wszystkimi.”* Dz. Ap. 20: 33-36.

Nie dziwny się zatem temu, że wokół nas coraz więcej jest obecnie ludzi nieszczęśliwych, zazdrosnych czy agresywnych. Są to bowiem ci, którzy nadmiernie skupiają się na sobie i na swoich potrzebach oraz na własnych oczekiwaniach w odniesieniu do innych ludzi. To są ludzie którzy oczekują miłości od innych, ale sami nie podejmują wysiłku, by kochać. Najbardziej intensywna i najtrwalsza radość płynie z więzi z Bogiem, ze zdumienia Jego obecnością, z zachwyty w obliczu Jego nieodwołalnej i bezinteresownej miłości. Droga do trwałej radości prowadzi zatem poprzez spotkanie z Bogiem. Bóg, który jest miłością, uczy nas bowiem takiego sposobu życia, który owocuje niespodziewaną i zaskakującą radością. Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: „*Jeszcze chwila, a nie będziecie mnie oglądać, i znowu chwila, a ujrzycie mnie*”.

Jezus poznał że chcieli go pytać, i rzekł do nich: „*Pytacie się jeden drugiego o to, że powiedziałem: <Chwila, a nie będziecie mnie oglądać, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie>? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość*”. Jan 16: 16-20. I rzeczywiście tak się stało: kiedy uczniowie płakali z powodu śmierci Jezusa, ci którzy go zabili, weselili się z odniesionego sukcesu. Wkrótce jednak smutek uczniów zamienił się w radość, której podstawą było zmartwychwstanie Jezusa. Ten świat może spowodować tylko to, że człowiek się weseli, to znaczy wpada w chwilowy nastrój, którego domeną jest ulotne uczucie zadowolenia i satysfakcji. Jezus daje nam coś, co jest prawdziwą radością. Prawdziwą bo nie przemijającą i nie będącą zwykłym zadowoleniem i satysfakcją. Jezus daje radość, która jest trwałym stanem istnienia. Jeżeli nie doświadczamy nieprzemijalności Chrystusowej radości, to tylko dlatego, że zostawiamy Jezusa, a zwracamy się ku światu.

Gdy uczniowie wrócili z misji, którą im Pan Jezus powierzył, radując się że mogli czynić w imieniu Jezusa wielkie cuda, Pan Jezus zwrócił im uwagę z czego mają się raczej radować: „*Wszakże nie radujcie się z tego, iż się wam duchy poddawają; ale raczej radujcie się, że imiona wasze napisane są w niebiesiech. Onejże godziny rozradował się Jezus w duchu, i rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je niemowlątkom; zaprawdę, Ojcze! że się tak upodobało tobie*.” Łuk. 10:20 -21 W niebie też radość istnieje. Kiedy Pan Bóg przygotowywał naszą ziemię na mieszkanie dla człowieka – pierwszej pary ludzkiej Adama i Ewy. „... . *współ śpiewały gwiazdy zaranne, a weselili się wszyscy synowie Boży*.” Job 38:4 -7

W Księdze Joba wymienieni jako <**gwiazdy zaranne**> to wysokiej rangi aniołowie – <synowie Boży> to aniołowie. Tutaj łączą się w chórze, aby uczcić Stwórcę, który dokonał cudownych rzeczy. Żyjąc w tym mrocznym i grzesznym świecie, wiemy, że ponad nami jest świat błogosławionych aniołów Boga w niebie. „*Chwalcie Go, wszyscy Jego aniołowie, chwalcie Go, wszystkie wojska Jego*.” Psalm148:2 Przy przekazaniu wiadomości pasterzom o narodzeniu się Jezusa w Betlehemie, aniołowie zjawiają się w ogromnych grupach, aby okazać swoje wsparcie i miłość dla Pana Boga. Aniołowie świętowali Jezusa i Jego narodziny na ziemi, wiedząc, że pewnego dnia będzie On zbawicielem rodzaju ludzkiego. „*A zaraz z onym Aniołem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich, chwalcących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie*.” Łuke 2:13 -15

Dobrze znamy fakt, że nasze doświadczenia chrześcijańskie nie zawsze rozbudzają radosnego ducha. Możemy znaleźć się w sytuacji, gdy będziemy przeżywali ciemne i trudne chwile, jakich nawet doświadczył nasz Pan, mówiąc: „*Smutna jest dusza moja aż do*

śmierci.” Mat. 26:38 Jeśli mamy właściwe nastawienie, wówczas zaakceptujemy biblijną prawdę, że wszystkie doświadczenia są korzystne dla naszego najlepszego rozwoju duchowego. Chociaż niektóre z nich mogą być bolesne i trudne, to przyjęte przez nas w duchu pokory, sprowadzą nam Boże błogosławieństwo, zbliżając nas do źródła pociechy, radości i pokoju. Kiedy ogarnie nas poczucie gorzkości czy zniechęcenia, radosne usposobienie naszego ducha może nagle zniknąć. Wzmocnijmy wtedy więzy naszej wiary i ufności w niezawodną pomoc Bożą a zaraz odczujemy świeży napływ pociechy i radości duchowej, jakiej nie zburzy nam żadne ziemskie nieszczęście. „Choćby figowe drzewo nie zakwitnęło i nie było urodzaju na winnicach, choćby i owoc oliwy pochybił, i role nie przyniosłyby pożytku, i z owczarniby owce wybite były, a nie byłoby bydła w oborach; Wszakże się ja w Panu weselić będę, rozraduję się w Bogu zbawienia mego.” Abakuk 3:17 - 18

„Patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą, i usiadł na prawicy stolicy Bożej.” Hebrajczyków 12:2 Wystawioną przez Ojca radością dla Jezusa jako Logosa w przed ludzim stanie było, że w ten sposób mógł przysłużyć się łaskawym zamiarom Niebieskiego Ojca. Że mógł wybawić ludzkość ze stanu grzechu i śmierci, w jakim wszyscy zostali pogrążeni przez jeden akt nieposłuszeństwa ojca Adama. Ponadto otrzymał obietnicę czci i wyróżnienia w Królestwie Mesjańskim, poprzez które ludzkość ma być błogosławiona.

Że miał obiecaną specjalną klasę Oblubienicy, jaka miała być wybrana spośród odkupionego rodu ludziego – klasę mającą Jego własne usposobienie lojalności względem Boga i sprawiedliwości i wierną aż do śmierci, by tak jak On Sam, została wywyższona w głównym zmartwychwstaniu ze stanu ziemskiego do niebiańskiego, daleko ponad księstwa i moce, i wszelkie imię, jakie jest mianowane. Miał też obiecanie, iż Jego własne osobiste wyróżnienie oznaczać będzie uczestniczenie przez całą wieczność w przywilejach wynikających z boskiej natury oraz posiadanie sławy, czci, nieśmiertelności i nieskazitelności. Dla tej radości opuszczał On swoją chwałę, stał się ciałem, złożył w ofierze swoje ziemskie życie, a wzbudzony z martwych dostąpił obiecaną radości.

Czym jest wieczna radość? Język hebrajski zawiera wiele słów opisujących różne formy szczęścia – radości. Termin odnosi się do osobistej radości, której doświadcza się, angażując się w takie czynności, jak słuchanie muzyki, lub obserwowanie czegoś spektakularnego w przyrodzie, sprawiające duże wrażenie. Jest też rodzaj szczęścia radości, które powstaje w towarzystwie innych osób, np. Gdy świętuje się ślub lub śmieje się jako rodzina. W wersecie 35:10 Prorok Izajasz obiecuje że wspólna radość narodu powracającego do Ziemi Świętej będzie trwała wiecznie. „Odkupieni, mówię, Pańscy nawrócą się, i przyjdą na Syon z śpiewaniem, a wesele wieczne będzie na głowie ich; radość i wesele otrzymają, a żal i smutek uciecze.” Tymi pocieszającymi słowami że po smutnych przeżyciach nastąpi wieczna radość żegnamy naszych słuchaczy, i zapraszamy do wysłuchania naszej następnej audycji w sobotę 22 Czerwca, o tej samej porze. Dobranoc.